

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII  
I WIEDZY O REGIONIE  
ul. Warszawska 12a  
21-500 Biała Podlaska  
tel. 4857 143

# PO ŚCIEŻKACH PARAFII

GAZETKA PARAFII PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W ŻESZCZYNCIE

NR 5

28-III-2002

## NA SPOTKANIE Z JEZUSEM

Wstań o świcie obudzony nadzieją  
Zmartwychwstania Jezusa  
zobacz świątynię pojednania  
szafirowe niebo męstwa  
utkane splotem miłości  
i gwiazdami boskiego zwycięstwa  
posłuchaj aksamitnego śpiewu  
budzących się anieli  
Alleluja Alleluja Alleluja  
ze wzmożoną siłą ptaków w bieli  
niech pierś unosi radość  
Wielkiej Nocy przeżywania  
niech spełni się tajemnica siły  
w sercach naszych zmartwychwstania

*Stanisława Łogonowicz*



## PRZEŻYJ WIELKĄ NOC

Wyjdź na spotkanie Zmartwychwstałego  
o wschodzie co wszystkim Święci  
zwiastując radość z pokonanego  
i z życia nowego po śmierci.

Niech dzwony przenikają wiernych  
a serce miłością zapala  
zanieś wieść do domu swojego  
zanieś do domu sąsiada.

Tam może jest ktoś zatroskany  
którego nie dostrzegają szczęśliwi  
niech każdy w Bogu pamięta  
samotnym jest źle w święta.

Niech Siła Życia z BOGIEM  
DOLEJE MIŁOŚCI każdemu  
wszystkim błędzącym i zagubionym  
starcowi matce i ojcu twojemu.

*Stanisława Łogonowicz*



## *Chrystus prawdziwie zmartwychwstał*

Gdy mówimy te słowa, wśród nas, a szczególnie w kościele, są one czymś jasnym i zrozumiałym. Czytałem ostatnio wspomnienia misjonarza: "Święta Wielkanocne spędzam w bardzo egzotycznym kraju (w 100% islamskim). Na Mszy św. Wigilii Paschalnej było obecnych 32 wiernych i była to chyba największa liczba wiernych w ciągu roku, w małym kościółku w Moroni (stolicy kraju), na wyspie Grande Comore, w Archipelagu Komorów. W kościółku duszna i gorąco, jak w piecu hutniczym. Obecni na Mszy św. to w przeważającej części Malgaszcy z pobliskiego Madagaskaru, kilkoro Europejczyków z Ambasady Francuskiej i innych przedstawicielstw europejskich. Miejscowi Komorejczycy nie mają prawa się nawracać i zmieniać religii, bo jest to konstytucyjnie zabronione".

Uczestnicząc w Triduum Paschalnym i Mszy św. niedzielnej zastanawiam się czy prawda o zbawczej Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa będzie mogła kiedykolwiek dotrzeć do tamtych ludzi w sposób wolny i swobodny? Dla wielu ludzi jest ona nadal bez znaczenia, daleka i obca. Dla nich to wszystko co dzisiaj w świecie mówi się na temat wolności religijnej, sprawiedliwości i tolerancji jest nadal tylko pustym frazesem. A najbardziej zawzięcie na te tematy dyskutują ludzie, którzy pod płaszczykiem wolności chcieliby przemycić ordynarny liberalizm.

Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i dał nam udział w życiu wiecznym, ale kogo to tak naprawdę obchodzi? Wszystko wokół nas zdaje się zaprzeczać zmartwychwstaniu i czynić je niewiarygodnym, a nawet wprost niemożliwym. Tak trudno jest w tę prawdę uwierzyć, a jeszcze trudniej a niej świadczyć, że poprzestajemy najczęściej na zdawkowych wielkanocnych życzeniach: "Wesołego Alleluja" i na tradycyjnym dzieleniu się święconym jajkiem.

A czy mnie ta prawda o ZMARTWYCHWSTANIU CHRYSTUSA jeszcze obchodzi? Czy dla mnie ma ona jakieś znaczenie?

## *Wspomnienia ze szkolnych lat.*

W poprzednim numerze napisałam o początkach mojej edukacji w szkole w Żeszczynce. Oto kilka epizodów z tych lat. Nie wszystkie wydarzenia były przyjemne. Kilka z nich utkwiło mi w pamięci. Nauka w szkole szła mi bardzo dobrze bo solidnie przygotowywałam się do lekcji. Nie mogłam przecież zawieść mojej kochanej pani. Jednak i dobry uczeń ma czasami "wpadki".

W trzeciej klasie pani zadała tabliczkę mnożenia przez 9. Ja zapomniałam się tego nauczyć. Oczywiście zostałam w "kozie". Siedziałam całą godzinę czytałam, powtarzałam, ale nic się nie nauczyłam. Po godzinie pani pyta, a ja-nic „No idź do domu moje dziecko, na ciebie "koza" nie działa." Szłam do domu i płakałam, że nie rozumiem co pani mówiła. Dopiero tato mi wytłumaczył co to znaczyło, i pomógł mi nauczyć się.

Innym razem mama zrobiła mi z owczej wełny śliczne białe rękawiczki. Bardzo się nich cieszyłam. Idąc na lekcje zostawiałam je na korytarzu w kieszeni mojego paltka. Ubierając się po lekcjach do domu zobaczyłam, że nie ma ich w kieszeni. Z płaczem powiadomiłam o tym panią. Pani skrupulatnie wypytała mnie i moje koleżanki jakie były te rękawiczki. Szybko zarządziła rewizję u wszystkich dzieci. Niestety rękawiczek nie było. Po upływie jakiegoś czasu moja koleżanka zobaczyła je u starszej od nas dziewczyny. Trudno było je poznać bo były bardzo brudne i poplamione atramentem. Powiedziałyśmy o tym pani. Dziewczyna przyznała się do kradzieży i oddała mi je. Były jednak tak mocno zniszczone, że nie nadawały się do niczego.

Przez cały czas okupacji niemieckiej moja pani nie otrzymywała wynagrodzenia za swoją pracę od państwa. Żywność nosili jej ludzie ze wsi. Kiedy przyszła kolejka na naszą rodzinę mama wysłała mnie abym zaniósła pani mleka. Niosłam tę litrową butelkę jak jaką świętość- bo to dla mojej pani. Bałam się, czy potrafię się zachować tak jak mama mi nakazała. Powtarzałam sobie: "zapukać do drzwi, powiedziec dzień dobry, przyniosłam pani mleko." Udało się! Pani ładnie się uśmiechnęła, podziękowała, kazała mi usiąść i poczęstowała ciastkami. Jedząc pyszne ciastka rozglądałam się po jej pokoju. Jak tam było ładnie!- nawet dywan leżał na podłodze. Na szafce leżało bardzo dużo książek. Wracając do domu z dumą opowiadałam koleżankom, że byłam u pani w domu.

Po wyzwoleniu naszych terenów przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie - 22 VII 1944r. Naszą wieś dręczyły "bandy". Przychodzili w nocy, bili, straszili, mordowali i zabierali co się da. Począwszy od koni do dziecinnych zabawek włącznie. Moja pani któregoś dnia przyszła do szkoły cała posiniaczona. Oko podbite, ręce podrapane a taka umęczona, że ledwie stała na nogach. Przyglądaliśmy się na nią ze współczuciem, lecz nikt nie śmiał zapytać co jej się stało. Dopiero kiedy szłam do domu dowiedziałam się, że u tego gospodarza co ona mieszkała byli w nocy bandyci. Bili wszystkich, zabierali co im pod ręce się nawinęło, a i mojej pani się porządnie dostało. Żałowaliśmy jej wszyscy bo i za co można było katować tak wspaniałą nauczycielkę.

W klasie V zobaczyłam pierwszą mapę. Była to mapa Polski, którą pani kupiła w mieście. Cieszyliśmy się bardzo i powiesiliśmy ją na czołowym miejscu w klasie. Kupiła nam również książkę do historii Polski, ale była to tylko jedna książka na klasę, więc po lekcjach szliśmy do tego kolegi, który miał tę książkę i czytaliśmy rozdział po rozdziale.

Na końcu klasy piątej zaczęły chodzić pogłoski, że wysiedlają ludzi na Ziemię Odzyskane. Ponieważ do końca roku szkolnego pozostało kilka tygodni nasza pani napisała wszystkim uczniom: Zaświadczenia o ukończeniu klasy piątej. Nazajutrz przyjechali żołnierze i wydali rozkaz wyjazdu. Odbiór tego zaświadczenia był ostatnim spotkaniem z moją panią. Ja również zostałam z rodziną wywieziona w nieznane i skazana na 10 lat tułaczki. Tak zakończył się mój pierwszy etap edukacji.



/I.J./

## Jajko Wielkanocne

Od prawieków jako było symbolem życia. W mitologiach różnych ludów można znaleźć opowieść o jajku. Zwyczaj zdobienia jaj i wykorzystywania ich do różnych obrzędów jest bardzo stary. Najstarsze pisanki znaleziono wśród wykopalisk w grobowcach na Bliskim Wschodzie. Znaleźiska te datuje się na III wiek naszej ery. Umiejętność zdobienia jaj była znana w Egipcie, w Persji, w Chinach, w Fenicji, w Grecji i w Rzymie.

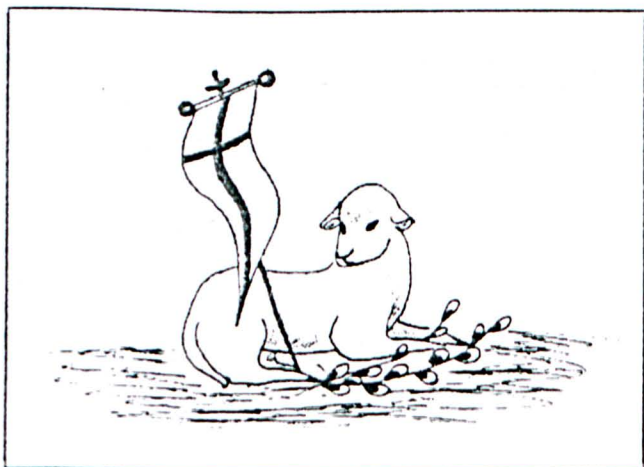
Najstarsze znaleziska pisanek na ziemiach polskich datuje się na X wiek. Uważa się jednak że Słowianie zdobili jaja już wcześniej. Nazwy zdobionych jaj wiążą się ze sposobem ich wykonywania np. malowanki, pisanki, kraszanki, byczki, skrobanki, rysowanki, nalepianki i wyklejanki. W Polsce najbardziej przyjęła się nazwa pisanki, którą określa się każde zdobione jajko bez względu na rodzaj zastosowanej techniki zdobienia.

Kiedyś wzory wykonywane na pisankach miały jakieś symboliczne znaczenie i były uzależnione od regionu zamieszkania wykonawcy. W chwili obecnej wzornictwo jest dużo bogatsze, zależne tylko od fantazji i inwencji artysty. Pisanka odgrywała różne role ale do chwili obecnej pozostał tylko zwyczaj obdarowywania osób lubianych lub rodziny. Szczególnie obdarowywano **chrześniaków** oraz inne dzieci w rodzinie lub znajomych.

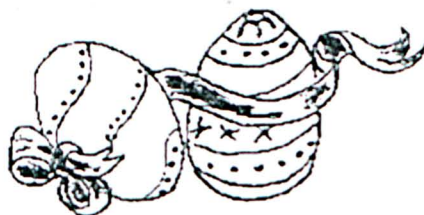
Niedawnymi czasy bywało że pisankę wykorzystywano do różnego rodzaju gier, zabaw i współzawodnictw. W pamięci starszych pozostały „wybitki”, „taczanki” i inne gry i zabawy które cieszyły uczestników oraz obserwatorów.

Warto wspomnieć tu o jajkach którymi obdarowywali się najbogatsi. Bywały to jajka wykonane przez złotników i jubilerów. Największą kolekcję tych bogato złożonych i wysadzanych drogimi kamieniami jaj posiadali rosyjscy carowie.

Obecnie pisanki traktuje się też jako ozdobę domu lub czekoladowy słodki upominek dzieciom. (Kinderniespodzianka).



*Aniela Halczuk*



## CO NOWEGO W ŻESZCZYŃSKIEJ SZKOLE

Nasza szkoła jak zwykle tętni życiem. 26 stycznia odbyła się Choinka Noworoczna. Wszystkie dzieci przygotowały występy artystyczne. Na przedstawienie licznie przybyli rodzice i rodzeństwo. Mimo tropy przed występem wszyscy pamiętali swoje role. Mali artyści spisali się znakomicie. Wiele radości sprawiła dzieciom wizyta „Świętego Mikołaja”. Wszystkie dzieci otrzymały prezenty. Po choince nadeszły wyczekiwane przez wszystkich ferie zimowe.

Po I semestrze wyteżonej pracy nastąpiła „chwila” beztroski. Nie dopisała jednak pogoda. Zabrakło Śniegu. Podczas ferii nie wszyscy mogli beztrosko odpoczywać. Intensywnie pracować musieli ci, na których 12 lutego czekał powiatowy etap konkursu z przyrody a 14 lutego z matematyki.

9 lutego swe 30-lecie świętował oddział PTTK W Radzynie Podlaskim. Nasza koleżanka S. Sakowicz została udekorowana Złotym Krzyżem Zasługi. Po części oficjalnej w Radzynie i Jabłoniu wszyscy uczestnicy uroczystości przybyli do naszej szkoły. Wśród gości był m.in. wice minister oświaty i sportu Tadeusz Sławecki. Pierwotnie zaplanowane na 3 godz. spotkanie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych. Widocznie atmosfera panująca w naszej szkole spodobała się znakomitym gościom.

W okresie zimowym nie było tak licznych konkursów, lecz nadchodzi wiosna, a z nią wiele szans na wykazanie się w różnych dziedzinach. Nasi uczniowie przygotowują się do: Turnieju Wiedzy Pożarniczej, Konkursu Mój Region, Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego, OMTTK, życzymy im sukcesów i wielu nagród.

W dniach 8 –10 III w naszej szkole odbyły się IX Wiosenne Marsze na Orientację WiosNO 2002 organizowane przez UKS „Orientalik”. Uczestnicy przybyli bardzo licznie (około 200). Z roku na rok przybywa chętnych do udziału w tej imprezie. Program imprezy był bardzo bogaty. Odbyły się: indywidualny sportowy bieg na orientację, dwa etapy drużynowych marszów na orientację, konkurs krajoznawczy, konkurs niespodzianka i kilka innych.

W indywidualnych biegach sportowych wystartowało 110 uczestników w ośmiu kategoriach wiekowych. W najmłodszej grupie dziewcząt trzy pierwsze miejsca przypadły uczennicom SP w Żeszczynie. Wygrała Agata Bajkowska przed Alicją Bujnik i Renatą Osypiuk. A wśród chłopców wygrał Łukasz Karpiuk z SP w Żeszczynie. W grupie drugiej wśród 9 startujących dziewcząt zwycięstwo odniosła Katarzyna Sokulska przed Joanną Lewczuk obie SP Żeszczynka. Wśród 21 startujących chłopców zwyciężyli Cezary Chwedoreczuk z Chełma i Marcin Trębicki z Polubicz zaś drugie i trzecie miejsce przypadło zawodnikom z SP Żeszczynka – Ignatiuk Wojciech przed Dawidem Pilipiukiem. W trzeciej (Gimnazjalnej) grupie wśród 23 startujących zawodniczek wygrała Agnieszka Włodyczuk Gim. Sosnówka. Wśród siedemnastu chłopców z Gimnazjum zwyciężył Dawid Chilczuk z Gim. Sosnówka. Wśród uczennic szkół średnich zwyciężyła Korszun Dagmara LO Wisznice, zaś wśród chłopców w tej kategorii zwyciężył Piotr Maniowiec też LO Wisznice.

Następnego dnia odbyły się dwa etapy marszów na orientację. W grupie szkół podstawowych zwyciężyła drużyna z SP Polubicze w składzie Marcin Trębicki i Marek Grabowski. Najlepszą drużyną z SP w Żeszczynie była drużyna w składzie Ignatiuk Wojciech i Dawid Pilipiuk, która zajęła IX miejsce. W grupie szkół gimnazjalnych zwyciężyła drużyna z Drelowa w składzie Stańczuk Andrzej i Kowalczyk Dariusz. Wśród szkół średnich zwyciężyła drużyna z Radzyna w składzie Mazurek Łukasz i Prokopiuk Rafał.

W sobotę wieczorem rozegrano inne konkursy. W konkursie niespodzianka wśród szkół podstawowych zwyciężyła Wola Chomejowa przed Horodyszczem i Żeszczynką. Wśród szkół gimnazjalnych Chełm, a wśród szkół średnich LO Wisznice. W przeprowadzonym teście krajoznawczym wśród szkół podstawowych zwyciężył Fedoreczuk Cezar – Chełm przed Karoliną Marczyk z Horodyszczą oraz trójką uczniów z SP Żeszczynka – Sokulska Katarzyna, Ignatiuk Wojciech i Prudaczuk Marcin. Wśród uczniów gimnazjów w tym teście zwyciężył Jurek Bartłomiej z Sawina przed Ignatiuk Edytą (z Żeszczynką) Gim. Sosnówka. Szkoły średnie najlepiej reprezentowała Łucja Kruk z Chełma. Wyników innych konkursów do druku nie otrzymaliśmy.



I znowu od czasu ostatniego wydania naszej gazetki o naszych ludziach pisała prasa.

Słowo Podlasia Nr. 51-52 z 18-31 XII 2001r. str. 40 zamieszczono zdjęcie artystów z kółka parafii Żeszczynki występujących na przeglądzie kołędniczym w Konstancyńowie.

Słowo Podlasia Nr.2 z 8-14 I 2002r. str. 15 w artykule pt. „Żołnierzem jest się zawsze” czytamy: .... Na szczególne podkreślenie zasługuje koło nr.1, którego prezesem jest znany działacz społeczny mjr rez. Władysław Doroszuk (pochodzący z Żeszczynki). Koło jest nie tylko inspiratorem większości imprez patriotyczno – wojskowych, ale swoim działaniem daje przykład, jak wykorzystać potencjał i zapał społeczny osób w nim zrzeszonych ....”.

Słowo Podlasia Nr.4 z 22-28 I 2002r. str.6 w artykule pt. „Wybory w SLD” wymieniono Władysława Chilczuka (pochodzącego z Żeszczynki). Gdyż został wiceprzewodniczącym Zarządu Rady Powiatowej SLD w powiecie białskim.

Słowo Podlasia Nr.5 z 29 I – 4 II 2002r. str.22 w artykule pt. „Horodek 2002” wymieniono Edytę Ignatiuk (z Żeszczynki ) która zajęła czołową lokatę w konkursie wiedzy o osobie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Słowo Podlasia Nr.6 z 05-11 II 2002r. str. 19 w artykule pt. „Puls Życia” opisano pracę oraz załączono dłuższą wypowiedź dyrektora Szkoły Podstawowej w Dokudowie pani mgr Anieli Halczuk (mieszkającej uprzednio w Żeszczynce).

Słowo Podlasia Nr.8 z 19 –25 II 2002r. str. 24 w kronice policyjnej informuje ....., w nocy z 12 na 13 z otwartego garażu w Sapiechowie złodzieje wynieśli piłę spalinową i szlifierkę kątową. Straty – około 1500 zł..”.

Słowo Podlasia Nr. 9 z 26 II – 4 III 2002r. na str. 6 w artykule pt. „Samochód za kurs” wymieniona jest pani Regina Żuchowska (pochodząca z Żeszczynki) gdyż wygrała w konkursie czajnik elektryczny.

Czytałem również niepublikowane opracowanie pt. „Wisznice dawniej i dziś” napisane przez Marcelego Laskowskiego i Władysława Zawadzkiego. W opracowaniu tym znalazłem pięć wzmianek o Żeszczynce lub okolicy.

1. ...., Wieś Żeszczynka stanowiła beneficjum, której mieszkańcy składali Sapieże zażalenia na miejscowego księdza ruskiego. Wobec powtarzających się skarg Władysław Sapieha zwolnił tego księdza w roku 1720 i równocześnie doniósł Metropolicie Kijowskiemu i całej Rusi, iż korzystając z przysługującego mu prawu lokatorstwa, prosi o zatwierdzenie księdza Radkiewicza, ponieważ poprzedni prezbiter za skandaliczny sposób administrowania powierzonego mu beneficjum, wydalonym przez niego został”. (według dokumentów „Sapiehowie” T III str.46).
2. ...., Miasteczko Wisznice graniczy na wschód z attynencją dóbr wisznickich wsią Żeszczynką i wsią dziedziczną Rozwadówką...”(według opisanego sporządzonego przez burmistrza Wisznice w 1821r. dokument ten znajduje się w archiwum głównym akt dawnych w Warszawie.)
3. ...., Dobra ziemskie ..... sprzedane będą przez publiczną licytację ....w dniu 27 XI 1848 dobra: Wisznice miasto składające się z folwarków: Wygoda, Curyń, Aleksandrów, Sapiehow, Żuławy, z wsiów Żeszczynka, Perechód, Lipinki, Rowiny ..... do własności Ignacego Sosnowskiego należące ... do sprzedaży tych dóbr na drodze licytacji wówczas nie doszło”.....
4. ...., W dniu 04.IV 1863 r. o godz. 12 w południe wpadło do wsi Żeszczynka w Gminie Sapiehow położonej kilku uzbrojonych ludzi, prowadząc ze sobą poznanego przez miejscowych mieszkańców, pastucha Melana Hawryluka, pochodzącego z folwarku Zacisze Gminy Łyniewa, którego to pastucha oraz Mamekę Martychowca, gospodarza rolnego ze wsi Żeszczynka powiesili, następnie zaś po spełnieniu takowego czynu przybyli do dworu Sapiehowa skąd nie zastawszy nikogo oprócz kobiet w domu, zabrali fornała i kazali mu odwieźć się, dokąd by wszakże udać się mogli nie wiadomo gdyż fornał rzeczony mogący bliżej to objaśnić nie powrócił z drogi do chwili składanego przez Wójta Gminy doniesienia...”
5. ...., W nocy z dnia 14 na 15 III 1864r. trzech uzbrojonych ludzi przybyło do folwarku Żuławy do Gminy Sapiehow należącego, gdzie zabrali ze stajni dworskiej klacz cugową odjechali w niewiadomą stronę .....”

## „OBALANIE LEGEND”

W poprzednich numerach czytaliśmy legendy o pochodzeniu nazwy wsi Żeszczynka. Piękne to legendy ale z punktu historycznego to tylko legendy. Faktem jest że Żeszczynka i okoliczne wsie to były zawsze ubogie wsie stąd i źródeł pisanych historycznych niewiele jednak w „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich” wydanym w Warszawie w 1890 r. znajduje się wzmianka, że Rzeszczynka (piana przez **Rz**) w 1827r. była wsią która składała się z 51 domów zamieszkiwało ją 394 mieszkańców i wchodziła w skład dóbr Wisznice wraz z folwarkiem Sapiehów oraz kol. Żuławy. Jak więc z tego wynika nazwa była już ukształtowana w 1827r. (a więc dużo przed Powstaniem Styczniowym 1863r.), a pisownia przez **Rz** obala możliwość pochodzenia (przez przekształcenie lub błąd) od Leszczynki.

Według moich skromnych dociekań istnienie osady lub wsi musi być dużo starsze gdyż na terenie Żeszczynki znajdowano kilkakrotnie monety miedziane z dobrze czytelnymi datami [szelągi Króla Jana Kazimierza z 1661r. i grosze Króla Stanisława Augusta 1788r.]

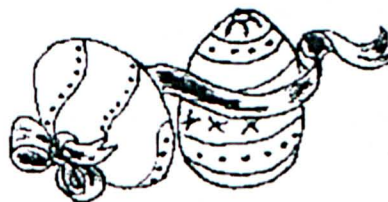
Mam nadzieję, że uda nam się dotrzeć do jakichś innych materiałów o tutejszym terenie o czym i czytelników poinformujemy.

/ H.K. /

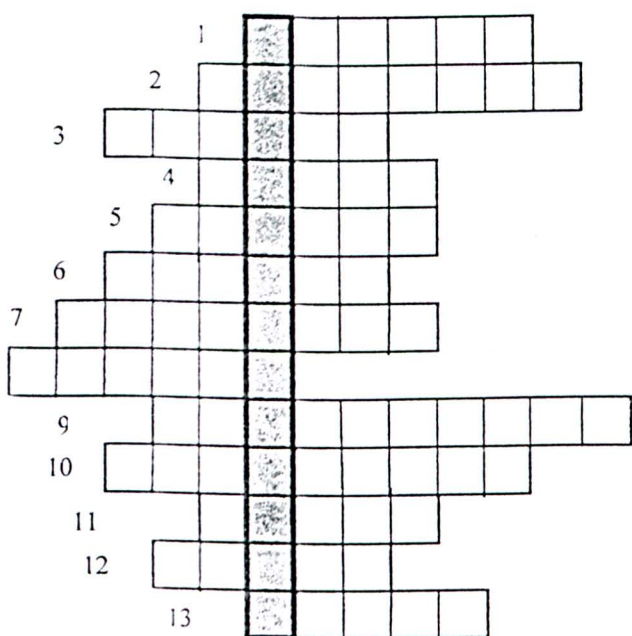


### Żur żytni domowy

Wsypać w kamienny, polewany garnek żytniej razowej mąki, zalać przegotowaną letnią wodą, dając na każde czubate 4 łyżki mąki, szklanę wody. Zawiązać garnek papierem, który trzeba ponakłuwać szpilką, by powietrze miało dostęp. Postawić w ciepłe. Po trzech dniach kwas jest gotów do użytku. Żur, czyli barszcz żytni, można przyrządzić w dwojaki sposób: czysty i zabielały.



# KRZYŻÓWKA



1. NADCHODZI PO ZIMIE
2. NIE LUBI ZIĘCIA
3. WARSTAT TKACKI
4. MAŁY MRUCZEK
5. KOLONIA ZA ZIELAWĄ
6. NA KOŃSKIM KARKU
7. WIEŚ W NASZEJ PARAFII
8. OWOC LESZCZYNY
9. WÓDZ POWSTANIA w 1794r.
10. RUDA I LUBI ORZECHY
11. NAZWISKO PIERWSZEGO KSIĘDZA OD 1921 r.  
W PARAFII ŻESZCZYŃKA
12. DZIEŃ TYGODNIA
13. KONIK LUB SAMOCHÓD

ROZWIĄZANIA W ZAMKNIETYCH KOPERTACH Z PODANIEM HASŁA GŁÓWNEGO ORAZ SŁÓW POMOCNICZYCH NALEŻY DOSTARCZYĆ (POCZTĄ LUB OSOBIŚCIE) DO ZAKRYSTII LUB W SZKOLE PODSTAWOWEJ W ŻESZCZYŃCE DO P. KARPIUK KRYSTYNY.



Pośrednio związek z naszą parafią (przez osoby państwa J.R. Łozińskich) ma przedsiębiorstwo „ADAD”. Przedsiębiorstwo to prowadzi między innymi Ośrodek Wczasowo – Kolonijny w Neplach. Neple dysponują stu miejscami noclegowymi, stołówką, kąpieliskiem, świetlicą i polem namiotowym. Ośrodek położony jest w przepięknym przyrodniczo i ciekawym historycznie miejscu. Panuje w nim spokojna i miła atmosfera sprzyjająca aktywnemu spoczynkowi. Można stąd dokonywać wycieczek pieszych celem zwiedzenia obiektów przyrodniczych: rezerwat „Czapli Stóg”, legendarna „Kamienna Baba” oraz ujście Krzny do Bugu zwane „Szwajcarią Podlaską”. Ośrodek zaprasza do skorzystania z oferty tak wycieczki zbiorowe jak i turystów indywidualnych.